„Don Juan” Joségo Zorrilli wciąż aktualny

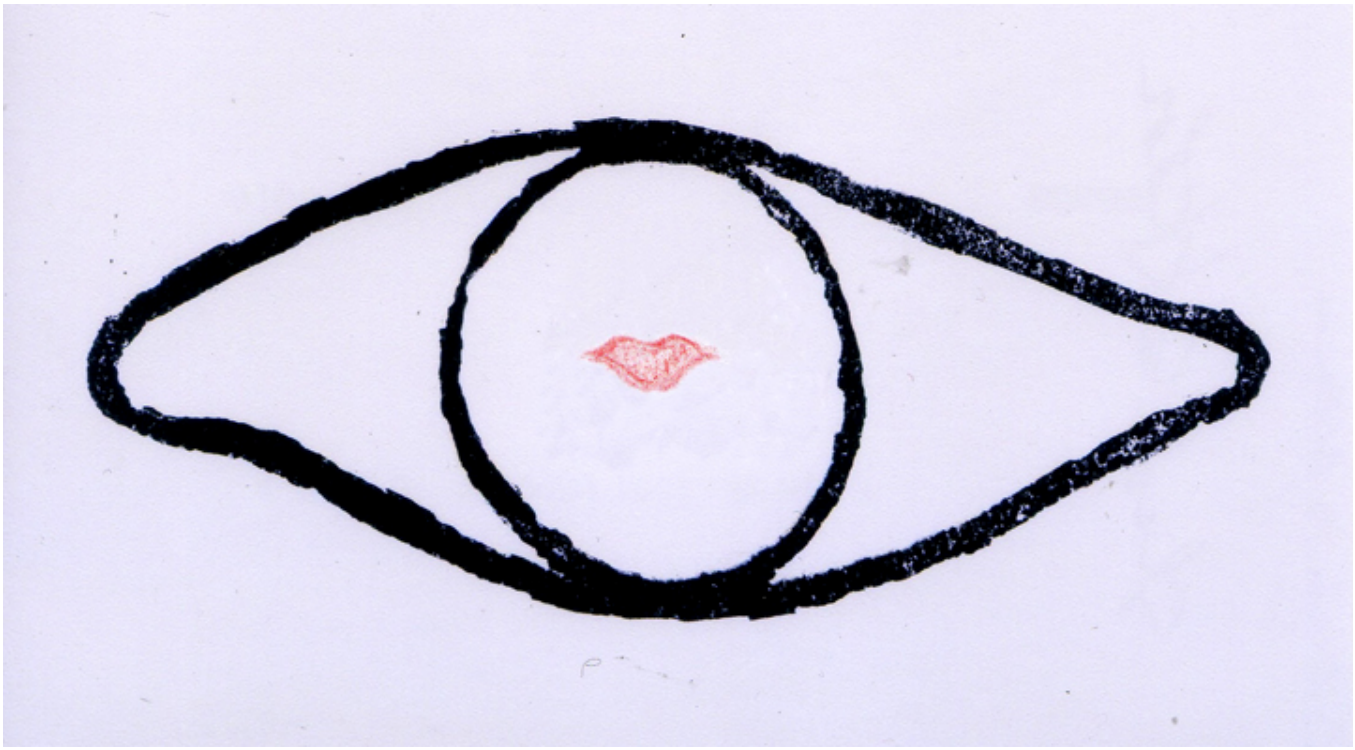

Wilek Markiewicz, Świat Don Juana, drzeworyt.

Wilek Markiewicz

„Don Juan”, jak „Hamlet”, jest w pierwszym rzędzie analizą psychologiczną osobowości, nie zaś wgłębianiem się w

specyficzną sytuację, jak np. „Edyp”, „Elektra”, czy „Romeo i Julia”. Tutaj bohater zmaga się w ramach wieczystej ludzkiej kondycji, mimo, że w tym wypadku chodzi o kondycję mniejszego kalibru. Don Juan tylko uwodzi, jakby nie było w życiu innych godnych uwagi celów. Idea „Don Juana" sama w sobie jest frywolna, lecz jest w niej coś, co ją odróżnia od jakiegokolwiek wodewilu erotycznego i zarazem ratuje bohatera przed własną pustką. Nie chodzi mi o część mistyczną i fantasmagoryczną, typową dla epoki autora, lecz o coś bardziej prozaicznego i wieczystego zarazem, powiązanego z osobowością bohatera.

Hiszpański twórca był zawsze mistrzem szkicu realistycznego. Don Juan Zorilli jest zarozumiałym fanfaronem, prostym i szczerym, jak jego przyjaciel Don Luis i jakimi są i będą zawsze rekruci, czeladnicy, studenci itp. Ta fanfaronada bez głębszego podłoża jest typową dla młodzieńczej żywotności. „Don Juan” jest więc swoistym „hymnem do młodości”.

Don Juan jest kompanem do wypitki i do wybitki, prymitywnym bohaterem, jak ci z młodzieżowych magazynów czy awanturniczych filmów. Zasługą autora jest połączenie podobnego bohatera ze zdarzeniami nadprzyrodzonymi, pełnymi fantasmagorii. To nadaje dziełu czar nieco anachroniczny i tu porusza autor, jak Goethe, wieczysty temat człowieka o dwóch twarzach, Janusa, istniejącego mniej lub więcej w każdym z nas.

Analizując każdą sztukę, można ją sprowadzić do jej podstawowych punktów. W „Don Juanie” widzę ich trzy. Pierwszym będzie sama sztuka, która, jak każde wielkie dzieło, posiada wartość samą w sobie, poetycką i „muzykalną”, wyrastającą ponad wszelką logiczną analizę. Drugim punktem jest bohater, jego osobowość, zaś trzecim, tło na którym działa, w tym wypadku kobiety.

W „Don Juanie” widzimy kobiety pośrednio, poprzez osobę bohatera. Donia Ines stanowi wyjątek, symbol, prawie że metafizyczny. O ile chodzi o kobiety z krwi i kości, widzimy, że dzieło Zorilli jest trzeźwym spojrzeniem na osobowość kobiety wieczystej, obecnie osiągającej swe wyzwolenie, z upadkiem tabu społecznego i seksualnego. Tym się to objawia, że kobiety wpadają w ramiona Don Juana agresywnie.

Jeśli Don Juan sprawia wrażenie, że dominuje kobiety, to przez swój „fason”. Jest on mniej erotyczny od swych „ofiar”, działając bardziej poprzez pewność siebie niż przez pasje. I tu role się zmieniają niepostrzeżenie. Don Juan osiąga swe cele zbyt łatwo i nie wiadomo czy zdobywa, czy jest zdobyty. Mit Don Juana rzuca światło na wyzwoloną kobietę jutra – naszego dziś – z jej siłą i apetytami. Dla dzisiejszej kobiety kim jest Don Juan?

Jest to mężczyzna często prymitywniejszy od niej, który żyje – jak ona – w swym własnym świecie, z krótkimi przerwami

samotności na polu sypialni, i który okazuje jej tę samą obojętność jak Don Juan na scenie. Ludzie wręcz odwrotnej kategorii, ci zranieni i napięci, nie są w żadnym wypadku Don Juanami. Przeciwnie, wciąż spotykają „Donie Juany", które dominują ich życie i każą im poświęcać dnie dla nocy. Mężczyzna odwrotny od Don Juana, pokonany, jest reprezentowany w innym arcydziele: „Carmen".

Czy temat zwycięzca *versus* pokonany, stanowi jedyne źródło inspiracji? Niekoniecznie. Flamenco proponuje trzecią alternatywę; wzajemne wyzwanie, wzajemny triumf protagonistów. Flamenco jest optymistycznym przyrzeczeniem szczęśliwej, miłości, dla wielu wyśnionej.

Artykuł ukazał się także w torontońskim tygodniku „LATINO" w języku hiszpańskim oraz w „Liście oceanicznym" – dodatku kulturalnym „Gazety" w Toronto.

Wilek Markiewicz, urodzony w Krakowie kanadyjski artysta, zmarł w Toronto w 2014 r. Filozoficzna rozmowa z Wilkiem na temat sztuki i życia, przeprowadzona w jego domu w Toronto przed jego odejściem, ukaże się w piątek, 16 lutego 2018 r.